



P. Marja Malicka.

Koniec sezonu [teatralnego w Krakowie.

Sezon teatralny w Teatrze Słowackiego już się zakończył, a w Bagateli tylko jeszcze kilka razy zabłyśnie światłem kinkietów.

Na scenie dramatu miejskiego zagościła opera lwowska. Sezon dramatu i komedji skończony. A przyznać należy, że zarówno sam sezon był w całym znaczeniu tego słowa: i artystycznie i kasowo, bardzo udany — zakończenie zaś wskrzeszało dawne świetne tradycje i wspomnienie sceny krakowskiej, w czasie, gdy najznakomitszymi talentami przodowała Polsce. Zakończyły bowiem tak gościnne występy najznakomitszej artystki polskiej p. Ireny Solskiej w „Erosie i Psyche”, „Świeczniku” i „Nauczycielce”.

Wobec tej wielkiej gwiazdy sceny polskiej, która swym stałym blaskiem ozdobiła ostatnie wieczory tego sezonu w Teatrze Miejskim, na scenie Bagateli oglądaliśmy młodą lecz znaną dobrze już krakowskiej publiczności i już pierwszorzędną zajmującą miejsce na scenie stołecznej, gwiazdą pierwszej doprawdy wody — p. Malicka w „Świecie, dniu i nocy” Nicodemiego na scenie Bagateli.



Koń o ludzkim rozumie. Policjant nowojorski, Wiliam Know posiada niebywale inteligentnego konia. Jest on stacjonowany na 17 ulicy na której ruch automobilowy jest bardzo ożywiony. Otóż koń, ten, który zawód policyjnego wierzchowca traktuje jako specjalne powołanie, sam reguluje ruch uliczny, stając dęba i wskazując drogę przednimi kopytami. Bodaj się na kamieniu rodziły tak fachowe ruinaki!

Wdzięk i urok postaci pozostały te same, jak dawniej, ale niezwykła prostota i maestria sceniczna stwierdziły, że p. Malicka w Warszawie pod względem artystycznym dojrzała całkowicie i skryzalizowała się w mocny, pierwszorzędny talent.

Te wieczory Bagateli, na których oglądaliśmy ją wraz z jej kulturalnym partnerem p. Węgierko w trzech porach dziennych, były prawdziwą uczcą artystyczną.



Z teki karykatur A. Wasilewskiego p. Irena Solska.

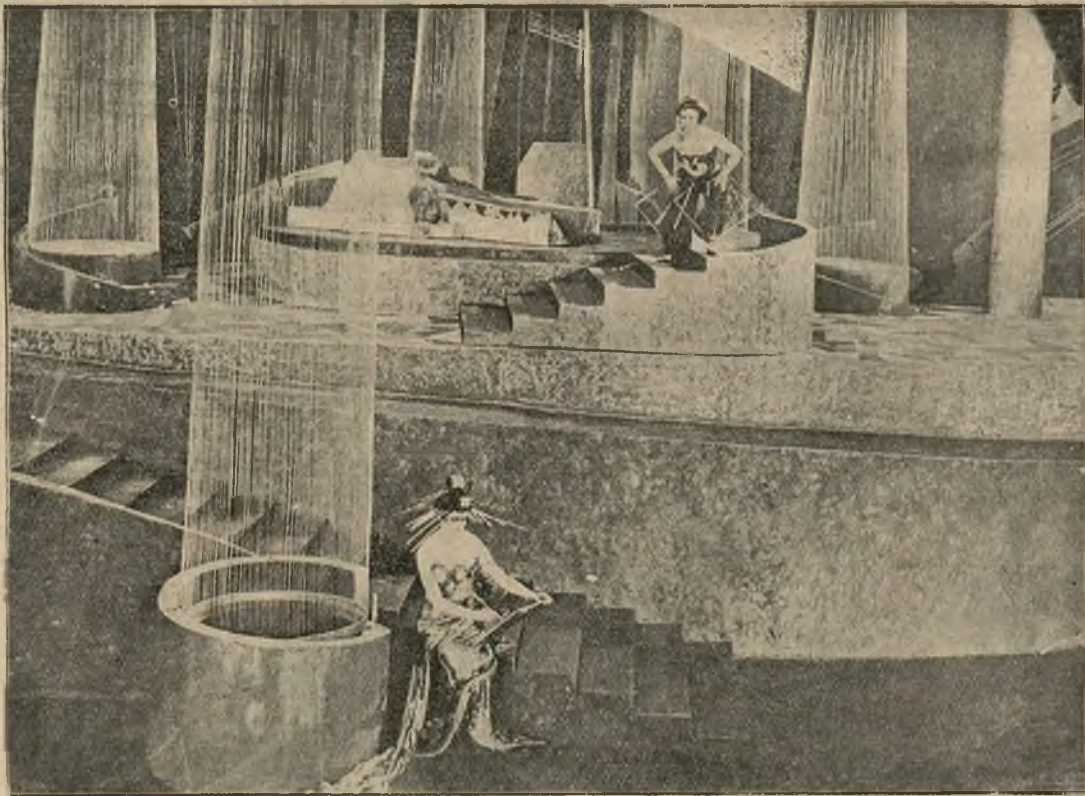
Sztuka kinematograficzna w Rosji sowieckiej.

Rosja to dziś kraj mało znany, otoczony niesamowitym, chińskim murem formalności paszportowych, zwartą zaporą utrudnień cenzu-



P. Kazimiera Skalska art. teatru „Bagatela” ulanica publiczności krakowskiej.

Przedewszystkiem sztuka. Mówią nam ciągle, że do znudzenia o barbarzyństwie bolszewików, o ich kompletnym zezwierceniu i wiadomości że zgodne są z prawdą; jednak mało kto wspomni coś o wielkiej, twórczej pracy, jaka wre w dziedzinie literatury, plastyki, sztuki inscenizacji teatralnej, a nade wszystko o dziwnej, nowej, oryginalnej sztuce kinematograficznej, która puszcza kielki w tym kraju bestji ludzkich i natchnionych apostołów nowych idei. Więc przedewszystkiem rzuca się w oczy niebywała różnica, jaka zachodzi między sztuką kinematograficzną całego świata, a filmem rosyjskim. Dekoracje niebywale proste, o koncepcji zupełnie nowej, których zadaniem jest nie logiczny związek z reżją akcji, lecz stworzenie nastroju, zahypnotyzowanie widza i wprowadzenie go mimo woli w świat złudy, świat który teoretycznie nic wspólnego mieć nie po-



Rosyjski film. W Rosji sztuka kinematograficzna rozwija się całkiem odrębnie i w niczem nie jest podobna do filmów innych państw. Ilustracja nasza przedstawia scenę z fantastycznego dramatu filmowego p. t. „Elita”, w którym akcja rozgrywa się częściowo na ziemi, w części zaś na „Marsie”. Uwidocznione dekoracje, niebywale oryginalne, gdyż przy zupełnej prostocie noszą niezatarte piętno „niesamowitości”, odnoszą się do „Świątyni Prawdy” na marsie. Kostjomy aktorów są natomiast niebywale ekscentryczne.

ralnych i tą nieufnością, z jaką wszyscy odnoszą się do twórczości tego marnotrawnego, olbrzymiego syna mamy — Europy.

Nic więc dziwnego, że wszelkie wiadomości o życiu kulturalnem dochodzą nas z twardo spaczoną i poprzecinaną drogą na Berlin, lub Rewel i trzeba mieć naprawdę Salomonowy umysł, by wśród tych plew doszukać się ziarenek prawdy.

winien” z tym codziennym. Charakteryzacja artystów zupełnie indywidualna, jak niemniej, naturalistyczna, stwarza z grających szereg masek.

Oto na ekranie, przed oczyma zdumionego widza przesuwają się cały cykl nie postaci, nie kształtów konkretnych, tylko orgja form, półcieni, cieni, sprawiająca wrażenie naprawdę niesamowite.